

Wzrostowarusz

Dnia 10. II. 1940 roku. 8297

zstaniego zstanieca na przymusowe roboty w Z.S.S.R.

strzel. Juriarda Wincenty. zawod. rolnik. stan cyw. kawaler nr. 247. 1922 rok
 wies Broisowce pow. Michów woj. Kielce. zamieszkały w pow. Stopyerynie wri
 Czarnohonce Tbilisi, woj. Tarnopol. Dnia 10. II. 1940 roku został wywieziony
 z całą rodziną, z osady państwowej we Lwowie. Arestowano nas o godz. 5 rano
 w zimny poranek jęzere wrycy spali stukając bolniewy do drzwi i okien i krzyk
 otwieraj, gdy weszli, rżec do góry krzyknęli i rewizja za 10 min. miata
 podjechać furą i zabiera nas. Nie mi dali wzięcie tylko to co mi
 ● nie, ani żywności. Po ratowaniu do zimnych ołodziatyck wagonów
 ber pieców, siedzieliśmy 3 dni na stacji Hadynkowce, stał cały transport
 potem jedziemy w drodze dawali nam 2kg. chleba na sześciu ludzi
 i wiadro wody surowej, na wagon na dzień, w wagonie było nas 67 ludzi
 było bardzo ciasno mi było miejsc do siedzenia, a co dopiero do spania.
 Jechaliśmy do dnia 27 II 1940 r. na poseszki skazane jest to w lasach,
 w mokradkach, o godz. 3 po północy. do zimnych ciemnych baraków gdzie
 w oknach słońce nie było, drwi takie, ~~było~~ ciemno było w barakach. Pędzili nas
 na roboty do lasu gdzie smigało było bardzo dużo. Norma była 200 procenty
 ● proki jest bardzo ciężko którzy mogli wyrobić to jęzere więcej dostawali
 chleba i w stołówce, a którzy nie mogli to byli głodem i między ledwo
 chodzili, na roboty było chodzić 6-8 km. byli taey że chodzili 20-30 km
 poszli 2 miesiace lub 3 mies. i tam robot. a potem przychochit na poseszki
 znawu. Niedzieli lub jakie siwizta specjalnie wyszłali wszystkich na
 roboty, a jeżeli ktoś nie poszedł to zaważ do wzięcia odwrocili.

do ~~Warszawy~~ i bardzo surowo karali. Płacili nam bardzo mało na miesiąc 15 rubli zarobit i mniej. Robotnik dostawał 400 grama, a stachanowiec 800g, i रुपię w słobowim mógł kupić, a dżaci stary nic ^{było tam 4 rodziny ukraińców} a reszta polscy. 750 ludzi zmarło około 100 osób. Ci którzy normy nie wyrobili nie mogli nie kupić z adriery czy rywności chodźliśmy w spodniach z worków i to go jeszcze nie można było dostać, za spóźniecie na robotę 5 min. 6 mies. więzienia. Co do N.K.W.D. byli bardzo źle ustosunkowani do nas tłumaczyli nam że Polska jest wrogiem ich, że jak mienna tak i nie będą. Lebrania robili bardzo często stale mówili, o wyrobkach norm.

Mówili że oni i Niemcy to dwóch bratów, rękaw w rękaw, że oni są najsiłniejsi i Paryż, Warszawa, Nowy Jork Londyn oni wszyscy polują. Pomocę lekarską były bardzo przykre, jeżeli poradził ktoś który miał rany do lekarza to podaję jego do komendanta posterka i odsyła go do więzienia.

Łączność z domem bardzo słaba co przystali z domu do oni się dzielili z nami, nawet potrawy nie oddali a nawet i fałsz. Inwazyjne ogłoszono nam 27 września 1944 roku. Dowiedzieliśmy się że Polska Armia tworzy się na Wołchodzie tak ruszyliśmy w podwór. Niechcieli nas wypuścić z posterka ale jakos my uciekli. Gdy przyjechaliśmy do stacji kolejowej Rudniki czekałiśmy 2 tygodnie, bo nie chcieli nam dać poizogn. Za kilka dni przychodzi wagon i część ludzi załadowała się i pojechała a reszta czeka dalej. Za kilka dni starania się o drugi wagon przyszedł za 7 dni i znów jakos reszta ludzi załadowała się i jedziemy, w drodze niedawali nam nie tylko co kto miał ze sobą czy rywności czy jakies ubranie, to sprzedawał i gdzie mógł to na posterku

kupował w stółowniach to rupię, to kawałek chleba. Ktj podróżny Gyeize porostat w drodze w Oremburgu edem staranie się okawatek chleba dla dzieci, a potem nie dopzedrit i niewiem co się stało, i nie mam żadnej wiadomości. Tak oni dopomagali dla Polaków w tej ciężkiej podróży. Wierili nas 2 miesiące, była to podróż bardzo ciężka. Przyjechaliśmy do Jakobaku 26.11.1942 r. Gdy przyjechaliśmy do Jakobaku tam wojsko Polski opiekowało się nami. A ja starałem się i wzięty z wielką radością w szeregi Wielkiej ukochanej Armii Polskiej na Wołchodzie.

Guarada Wineroty -